Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 28

Spełniona wola całego narodu

Społeczeństwo polskie wita gorąco oświadczenie Rządu, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (PAP). — Całe społeczeństwo polskie w rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach wyraża radość i głębokie uznanie dla rządu ludowego za powzięcie doniosłej decyzji, znoszącej tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Powszechna jest świadomość ogromnej wagi oświadczenia rządu RP, przekreślającego wszelkie rewizjonistyczne roszczenia kleru zachodnio - niemieckiego do polskich diecezji i parafii na Ziemiach Zachodnich — **szczególnie w obliczu podpisania tak doniosłego dla utrwalenia pokoju aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie granicy między Polską a Niemcami.**

Szczególnie mocno wyraża swą radość społeczeństwo Ziem Zachodnich. **We Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie** robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, młodzież — wszyscy podkreślają, że zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest **spełnieniem gorących pragnień wszystkich ludzi, którzy ziemie te zagospodarowali.**

„Rząd Ludowy — oświadczył na zebraniu załogi Zakładów Metalurgicznych we Wrocławiu robotnik Antoni Bała — swym oświadczeniem o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na naszych ziemiach wypełnił wolę całego narodu".

W Gdańsku potężną manifestacją na cześć władzy ludowej były m. in. zebrania w Fabryce Środków Spożywczych, w Elektrowni „Ołowianka", w Fabryce Obrabiarek i w wielu innych zakładach pracy.

Gorącą wdzięczność dla rządu ludowego za podjęcie ważnej decyzji, normującej sprawy kościoła na Ziemiach Zachodnich podkreślają w niezliczonych wypowiedziach **chłopi i robotnicy rolni.** Robotnik rolny z PGR Wierzbice — woj. wrocławskie, Jan Kuśmierek powiedział: „Trzy lata pracuję w PGR. Ja i moi towarzysze włożyliśmy wiele pracy w odbudowanie zniszczonej gospodarki. Zawsze bolało mnie, że na tych ziemiach nie ma stałych polskich proboszczów, a księża nasi zastępują tylko proboszczów niemieckich, którzy w Niemczech Zachodnich podżegają do wojny".

Gorąco powitały również decyzję rządu o zlikwidowaniu stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich masy pracujące **Stolicy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Lublina** i innych miast i miasteczek.

Wszyscy pragniemy pokoju — powiedział robotnik warsztatów parowozowych Warszawa — Szczęśliwice ob. Puła. — Decyzja rządu znosząca tymczasowość administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich przyczyni się do utrwalenia pokoju.

W Krakowie i w województwie odbyły się w dniu 28 bm. **masowe zebrania ludności przy udziale łącznie ponad 250 tys. osób.** Na zgromadzeniach, w których wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, żywiołowo manifestowano swą radość z podjęcia decyzji o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Na wielu zgromadzeniach wznoszono okrzyki na cześć przyjaźni między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Z naciskiem podkreślano, że narody te nie dzieli, lecz łączy granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie.

* * *

Żywy i radosny oddźwięk, jaki wywołało wśród społeczeństwa Łodzi i województwa łódzkiego, oświadczenie Rządu RP w sprawie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich — wyraża się m. in. w licznych listach naszych czytelników, które nadal bez przerwy napływają do redakcji.

Oto, co w wyżej wymienionej sprawie piszą nasi czytelnicy:

JANUSZ KOLCZYŃSKI, student II roku Wydziału Prawa, powiada: „Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, to jeszcze jedno ogniwo, wzmacniające nasze państwo i zacieśniające więzy szczerej przyjaźni z klasą robotniczą Niemiec. Robotnik i chłop polski, pokojowo pracują przy swych warsztatach we Wrocławiu czy Szczecinie, w tej samej chwili walczą również o pokój po drugiej stronie Odry nasi przyjaciele z NRD przy swych warsztatach pracy. Utrzymywanie przez Watykan sztucznej tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i popieranie tego stanu rzeczy przez nasz episkopat stanowiło przeszkodę w rozwoju przyjaźni między narodami Polski i Niemiec.

* * *

Czytając oświadczenie Rządu RP w sprawie **likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich,** zrozumiałem w całej pełni **doniosłość tego wydarzenia.** Wszystkim wrogim pokojowi, antypolskim siłom reakcji została raz na zawsze wytrącona broń z ręki.

Dlatego decyzję naszego Rządu w tej sprawie uważam za słuszną i wyrażam dla niej swe całkowite uznanie.

JAN TRAJANOWSKI
tokarz z Zakładów Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego

* * *

Stwierdzam, że decyzja naszego Rządu, dotycząca zlikwidowania tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest całkowicie słuszna. Ociąganie się władz kościelnych z ustanowieniem stałej hierarchii kościelnej świadczy, iż interes narodu polskiego pozostawał im obcy. Dlatego każdy zdrowo myślący Polak musi potępić dotychczasowe postępowanie episkopatu. Nie pozwolimy szachrajom międzynarodowego kapitalizmu frymarczyć naszymi odwiecznymi ziemiami i utrzymywać na nich stan niepewności.

HENRYK REMBL
kierownik finansowy ZPO im. Dr Więckowskiego

* * *

Ob. TADEUSZ JANUSZEWSKI, fryzjer z zakładu przy ul. Sienkiewicza 39, z prawdziwą radością powitał oświadczenie Rządu, dotyczące **likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.**

— Jestem wierzącym i praktykującym katolikiem — oświadcza Tadeusz Januszewski — ale jestem także Polakiem i jak najbardziej bliskie mi są żywotne interesy narodu i państwa polskiego, dla którego granica na Odrze i Nysie stanowi nienaruszalną granicę pokoju.

Oświadczenie Rządu usuwa ostatni ślad tymczasowości na naszych Ziemiach Zachodnich. Utworzenie stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich leży w interesie pokoju, drogiego każdemu katolikowi.

Wspólny cel i wspólna idea

Podpisany przez przedstawicieli Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej akt frankfurcki uwieńczył dzieło, które zostało zapoczątkowane w deklaracji warszawskiej z dnia 6 czerwca 1950 r., i w zawartym w miesiąc później porozumieniu w Zgorzelcu o granicy na Odrze i Nysie.

Jest niezwykle wymowne, że przemówienia przedstawicieli obu państw kończyły się wzniesieniem okrzyku na cześć towarzysza Stalina, wypróbowanego przyjaciela narodów polskiego i niemieckiego, przyjaciela wszystkich narodów, chorążego światowego obozu pokoju. Zwycięstwo bowiem Armii Radzieckiej nad faszyzmem niemieckim leży u źródeł historycznego zwrotu w dziejach narodów polskiego i niemieckiego. Fakt, że wyzwolenie z okupacji faszystowskiej przyniosła Armia Radziecka umożliwił polskiemu ludowi z klasą robotniczą na czele zdobycie władzy.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i konsekwentna stalinowska polityka narodowościowa, oparta na mądrej prawdzie, że „hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają" wyzwoliły w Niemczech Wschodnich siły postępowe i demokratyczne, które pod przewodem zjednoczonej klasy robotniczej z Socjalistyczną Partią Jedności na czele zdolne były utworzyć Niemiecką Republikę Demokratyczną — pierwsze w dziejach Niemiec państwo pokoju, współpracy i przyjaźni z sąsiadami.

Podobnie jak Polska, Niemiecka Republika Demokratyczna stała się krajem, w którym aparat państwowy wyrósł z ludu, w którym szerzenie ideologii faszystowskiej jest zbrodnią, w którym młodzież jest wychowywana w duchu pokoju i postępu, w którym przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim są podstawą i źródłem wszystkich osiągnięć na drodze pokojowego, nieskrępowanego rozwoju. Niemiecka Republika Demokratyczna jest krajem, który wyrzekł się ostatecznie grabieżczej polityki „Drang nach Osten" i który uznał granicę na Odrze i Nysie za wieczystą granicę pokoju.

Podpisanie aktu frankfurckiego nastąpiło w okresie wzmożonej działalności imperialistów amerykańskich przygotowujących nową wojnę. Amerykańscy imperialiści wyznaczyli Eisenhowera na realizatora swych zbrodniczych planów, który — mówiąc słowami Trumana — ma w Europie robić „mniej więcej to samo, co Mac Arthur w Azji".

Podpisanie aktu frankfurckiego raz na zawsze wytrąca imperialistom atut tymczasowości naszej granicy. Ten atut wygrywali imperialiści i ich agenci spod znaku Adenauera, Schumachera i ich hitlerowskich przyjaciół i wspólników, aby wśród nędznie wegetujących w Trizonii przesiedleńców zwerbować odpowiednią ilość mięsa armatniego i stworzyć trzon armii agresji.

Do tego zbrodniczego dzieła zaprzągnięto reakcyjną część kleru zachodnio - niemieckiego, który wyzyskiwał w swej propagandzie tolerowany przez episkopat polski stan tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich. Likwidacja tego stanu tymczasowości dokonana zarządzeniem Rządu Polskiego wytrąciła i ten atut z rąk rewizjonistów i odwetowców zachodnio - niemieckich.

Akt frankfurcki przekreśla rachuby podpalaczy świata na skuteczność łudzenia przesiedlonych Niemców myślą o powrocie do dawnych domostw. „Granica na Odrze i Nysie — stwierdził minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Dertinger — stała się dla wszystkich Niemców symbolem pokoju i przyjaźni".

Po obu stronach granicy biegnącej wzdłuż Odry i Nysy znajdują się nie wrogowie, ale przyjaciele, których nic nie dzieli, a wszystko łączy. Granica na Odrze i Nysie, jak powiedział Prezydent NRD tow. Pieck, „nie może nigdy zakłócić przyjaznych stosunków z narodem polskim".

Akt frankfurcki przypieczętował historyczny przełom w stosunkach polsko - niemieckich — od wrogości i wojen — do pokoju i przyjaźni. Oba narody znajdują się w jednym obozie pokoju i postępu, w obozie, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki. Oba narody aktem frankfurckim zamanifestowały swój wielki wkład w dzieło umocnienia pokoju.

„Łączy nas — powiedział towarzysz Bierut — wspólny cel i wspólna idea: walka o pokój, o postęp, o dobro mas ludowych".

WSPÓLNY CEL I WSPÓLNA IDEA SĄ NIEWZRUSZONA GWARANCJA WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI OBU NARODÓW.

Powrót delegacji Rządu RP z Frankfurtu nad Odrą

WARSZAWA (PAP). — 28 bm. powróciła do Warszawy z Frankfurtu nad Odrą delegacja rządowa po podpisaniu aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

W skład delegacji wchodzili: kierownik MSZ dr Stanisław Skrzeszewski, minister Gospodarki Komunalnej — Kazimierz Mijal, generalny dyrektor w Prezydium Rady Ministrów — inż. Stanisław Tołwiński.

Delegacji towarzyszyli wyżsi urzędnicy MSZ oraz członkowie polsko-niemieckiej komisji mieszanej do spraw wytyczenia w terenie granicy polsko-niemieckiej.

Wraz z delegacją wrócił do Warszawy szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Friedrich Wolf.

Delegację powitali w Warszawie: wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny MSZ, ambasador Stefan Wierbłowski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Doniosłe zadania ZMP w socjalistycznej przebudowie wsi

Obrady aktywu wiejskiego Zw. Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP). Zagadnienie zwiększenia udziału Związku Młodzieży Polskiej w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej, w walce o podniesienie produkcji rolnej w państwowych, spółdzielczych i indywidualnych gospodarstwach rolnych jest głównym tematem dwudniowych obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP, która rozpoczęła się 27 bm. w Warszawie.

Na naradę przybyli witani owacyjnie sekretarz KC PZPR — Franciszek Mazur, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz, przewodniczący ZG ZMP — Władysław Matwin oraz sekretarze Zarządu Głównego ZMP.

Na popołudniową część obrad przybył członek Biura Politycznego KC PZPR — **Roman Zambrowski.**

W naradzie bierze udział ponad 300 delegatów — czołowych aktywistów wiejskich ZMP i przodowników pracy.

Dotychczasowe osiągnięcia pracy ZMP na wsi omówił w obszernym referacie sekretarz ZG ZMP — Faruga.

Przed organizacjami wiejskimi ZMP — wskazał mówca — stoją bardzo poważne zadania. M. in. walka o unowocześnienie produkcji rolnej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, walka o spółdzielczość produkcyjną, o usprawnienie pracy POM-ów, pomoc w rozbudowie i kontroli sieci placówek spółdzielczego handlu na wsi i uaktywnienie pracy świetlic wiejskich.

Zadania wytyczone w referacie ob. Farugi przyjęte zostały entuzjastycznie przez wszystkich aktywistów wiejskich. Te części referatu, które omawiały rolę Partii i pomoc jej dla organizacji ZMP-owskich, przerywane były wielokrotnie burzliwymi oklaskami i okrzykami **na cześć przewodniczącego PZPR — Bolesława Bieruta, na cześć Związku Radzieckiego, Wielkiego STALINA i Komsomołu.**

Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja. Obrady trwają.

Wielki Kongres Obrońców Pokoju w Essen

manifestuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

BERLIN (PAP). — W niedzielę 28 stycznia 1951 r. odbył się w Essen w Niemczech Zachodnich wielki Kongres, zwołany przez zachodnio-niemieckich obrońców pokoju pod hasłem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec oraz ich demilitaryzacji.

Kongres, który obradował w Essen — w sercu Zagłębia Ruhry, będącym od wieków kuźnią militaryzmu niemieckiego — uchwalił manifest do narodu niemieckiego i do „rządu" w Bonn, w którym czytamy m. in.:

My, przedstawiciele milionów mężczyzn i kobiet wszystkich warstw społecznych narodu niemieckiego, robotnicy i chłopi, inżynierowie, lekarze i naukowcy, duchowni obu chrześcijańskich wyznań, pisarze i artyści, żołnierze, oficerowie i generałowie z II wojny światowej, zebrani w krytycznej dla naszej ojczyzny chwili, by radzić nad sposobami zażegnania nowej wojny, stwierdzamy, że naród niemiecki wskutek militarystycznych przygotowań obcych mocarstw może być wciągnięty w trzecią wojnę światową. Wojna ta musiałaby rozpocząć się w Niemczech, a naród nasz jako pierwszy padłby jej ofiarą. Niemcy musieliby walczyć przeciwko Niemcom. Doprowadziłoby to do zagłady naszego narodu.

Zważywszy powyższe, obrońcy pokoju w Niemczech Zachodnich żądają zorganizowania **referendum narodowego,** by uzyskać odpowiedź na następujące pytania: **„Czy jesteś przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951?"**

Manifest kończy się słowami:

„W głębokiej trosce o przyszłość naszego narodu apelujemy do wszystkich partii, stowarzyszeń, kościołów wszystkich wyznań, do organizacji i poszczególnych osób, by żądania skierowane pod adresem rządu w Bonn poparły całą siłą".

Wyrazy solidarności z manifestem napływają ze wszystkich zakątków Niemiec Zachodnich.

Haniebna decyzja władz francuskich

wywołała kategoryczne protesty mas pracujących świata

Delegacje robotnicze żądają cofnięcia faszystowskich dekretów

Falą protestów i oburzenia odpowiedziała demokratyczna opinia świata na represyjne zarządzenia rządu francuskiego, godzące w trzy wielkie organizacje międzynarodowe posiadające swe siedziby w Paryżu — Światową Federację Związków Zawodowych, Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet i Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Masy pracujące świata domagają się cofnięcia tych haniebnych zarządzeń.

PARYŻ (PAP). — Faszystowska decyzja rządu francuskiego, który zabronił działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — wywołała powszechne oburzenie w całym kraju. Akcja protestacyjna zatacza coraz szersze kręgi. W wielu fabrykach paryskich proklamowano krótkotrwałe strajki. Związki zawodowe, organizacje kobiece, młodzieżowe i inne ogłosiły protesty. **Do Prezydium Rady Ministrów napływają delegacje domagające się cofnięcia haniebnej decyzji.**

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła deklarację, w której z oburzeniem protestuje przeciwko decyzji rządu opartej na dekrecie wydanym przez grabarza Francji — Daladiera w roku 1936 i na ustawie zdrajcy Petaina.

Związek Kobiet Francuskich w ogłoszonym komunikacie domaga się natychmiastowego cofnięcia decyzji rządu. **Kobiety francuskie ślubują, że zapewnią bezprzykładny sukces obchodowi Międzynarodowego Dnia Kobiet,** obierając tysiące delegatek, które wezmą udział w wielkim ogólnokrajowym zjeździe kobiet, zwołanym do Paryża na 11 marca **pod hasłem rozbrojenia.**

Prasa demokratyczna w komentarzach swych potępia decyzję rządu Plevena. **„L'HUMANITE"** pisze: „Na żądanie Eisenhowera wydano faszystowskie dekrety przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Jednakże w mocy Queuille'a nie leży rozwiązanie tego rodzaju organizacji. Masy pracujące Francji, protestując przeciwko dekretom rządu, raz jeszcze bronią honoru i tradycji naszego narodu wobec faszystowskich decyzji.

Związek Radziecki

MOSKWA (PAP). — Haniebna decyzja rządu francuskiego, który zabronił działalności na terenie Francji trzech wielkich międzynarodowych organizacji demokratycznych, wywołała powszechne oburzenie radzieckiej opinii publicznej.

Dzienniki publikują liczne listy do redakcji nadesłane przez przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, którzy wyrażają ostry protest przeciwko postępowaniu władz francuskich.

Dziennik **„TRUD"** zamieścił m. in. protest przeciwko decyzji rządu francuskiego, podpisany w imieniu załogi wielkich zakładów moskiewskich **„Krasnyj Proletarij"** przez znanego stachanowca, laureata Nagrody Stalinowskiej — Biełowa i przewodniczącego rady zakładowej Łotkowa. W proteście tym czytamy: m. in.:

Żadne pogróżki, żadne prześladowania nie zdołają podważyć zaufania, które żywią do ŚFZZ milionowe rzesze ludzi pracy na całym świecie.

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). — Komitet Centralny **Czechosłowackiego Związku Młodzieży** wystosował do rządu francuskiego depeszę, w której w imieniu całej młodzieży czechosłowackiej domaga się cofnięcia antydemokratycznych zarządzeń, uniemożliwiających działalność postępowych organizacji międzynarodowych, mających swe siedziby w Paryżu.

Węgry

BUDAPESZT (PAP). — Centralna Rada Węgierskich Związków Zawodowych, Demokratyczny Związek Kobiet Węgierskich oraz Związek Młodzieży Pracującej wystosowały do premiera francuskiego Plevena depesze protestacyjne, w których domagają się natychmiastowego cofnięcia zarządzeń zakazujących działalności w Paryżu trzech wielkich organizacji międzynarodowych.

Rumunia

BUKARESZT (PAP). — Rumuńska opinia publiczna z głębokim oburzeniem zareagowała na prowokacyjną decyzję rządu francuskiego.

„Te nowe, antydemokratyczne zarządzenia władz francuskich — pisze dziennik **„Scanteia"** — przypominają zarządzenia Hitlera przeciwko organizacjom demokratycznym".

NRD

BERLIN (PAP). — Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej ogłosiła oświadczenie, w którym w imieniu przeszło trzech milionów chłopców i dziewcząt zdecydowanie protestuje przeciwko samowoli rządu francuskiego.

Dania

KOPENHAGA (PAP). — Duński Komitet Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wystosował do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Francji ostry protest przeciwko zakazowi działalności ŚFMD **na** terenie Francji.

Austria

WIEDEŃ (PAP). — Kierownictwo Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej wystosowało do rządu francuskiego protest, domagając się cofnięcia decyzji zakazującej działalności ŚFMD na terenie Francji.

Z całego świata

(—) SYDNEY. W stanie Victoria kolejarze ogłosili 24-godz. strajk dla poparcia swych żądań zmiany systemu płac. Całkowity ruch pociągów został wstrzymany.

* * *

NOWY JORK. — Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, podczas debat w kwestii koreańskiej, głos zabrał przedstawiciel Polski, dr. Suchy, który poparł rezolucję 12 państw, uzupełnioną poprawkami, zgłoszonymi przez Związek Radziecki.

* * *

MOSKWA. — Z Tokio podają, że w połowie grudnia sztab Mac Arthura wystosował do rządu japońskiego poufne memorandum, rozkazując niezwłocznie przystąpić do utworzenia milionowej armii japońskiej.

Narody wzmagają walkę o pokój

Wydarzenia ostatnich tygodni z całą oczywistością dowiodły, że podżegacze wojenni kontynuują swą zbrodniczą działalność, mającą na celu podsycanie histerii wojennej i dalsze potęgowanie wyścigu zbrojeń, że rządy szeregu krajów europejskich — sygnatariuszy paktu atlantyckiego oraz przywódcy partii prawicowo - socjalistycznych, katolickich i innych partii burżuazyjnych tych państw, **wkroczyły na drogę bezpośredniej zdrady interesów narodowych swych krajów, na drogę popierania agresywnych planów amerykańskich mocodawców.** Rząd zdrady narodowej we Francji, wbrew jasno wyrażonej woli całego narodu francuskiego, zgodził się na remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Labourzyści angielscy z rozkazu Trumana opracowują olbrzymi program zbrojeń kosztem dalszego poważnego obniżenia stopy życiowej szerokich mas narodu angielskiego. Łaknący odwetu **hitlerowiec Adenauer** oraz **socjal - zdrajca Schumacher** cyniczną odmową podjęcia rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odmową, sprzeczną z jasno wyrażoną wolą całego narodu niemieckiego, **otwarcie potwierdzili, iż zamierzają kontynuować podyktowaną przez imperialistów amerykańskich politykę rozczłonkowania Niemiec, utworzenia w Niemczech Zachodnich armii faszystowskiej,** politykę militaryzacji jej ekonomiki, politykę przygotowywania jawnego sojuszu wojennego ze Stanami Zjednoczonymi i ich europejskimi satelitami.

Od 20 dni rozjeżdża po stolicach zmarshallizowanych krajów Europy satrapa agresorów amerykańskich — **generał Eisenhower.** Ci, którzy wysłali go do Europy, przypuszczali, że jeśli z pomocą skorumpowanych prawicowo - socjalistycznych, katolickich i innych burżuazyjnych władców zdołali ująć niektóre kraje Europy w kleszcze „planu Marshalla" i wciągnąć je do agresywnego paktu atlantyckiego, to potrafią również stosunkowo łatwo odrodzić militaryzm zachodnio-niemiecki, odbudować regularną armię zachodnio - niemiecką, uzupełnić ją mięsem armatnim z innych krajów Europy, a następnie rzucić przeciwko miłującym pokój narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej. **Eisenhower** — oświadczył **Truman — będzie robił w Europie „mniej więcej to samo, co Mac Arthur w Azji".**

Jednakże ostatnie doniesienia z krajów zachodnio europejskich dowodzą, że **zbrodnicze plany agresorów amerykańskich napotykają na zdecydowany opór narodów walczących o pokój,** przeciwko rozpętywaniu nowej wojny przez imperialistów.

W ciągu całego pobytu Eisenhowera w Europie **ani na chwilę nie opadała potężna fala protestu milionowych mas przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich,** przeciwko zdradzieckiemu popieraniu agresorów amerykańskich przez marshallowskie rządy krajów europejskich. Z hasłami: **„Eisenhower, precz z Europy!" „Yankesi, wynoście się do domu!" miliony ludzi wyszły na wiece i demonstracje protestacyjne we Francji, Włoszech, Anglii, Niemczech, Belgii i w innych krajach.** Milionowe rzesze ludu pracującego brały udział w krótkotrwałych strajkach protestacyjnych przeciwko odradzaniu faszystowskiej armii zachodnio - niemieckiej, przeciwko planom zbrojenia i militaryzacji swych krajów. Są to jednakże dopiero pierwsze przejawy wielkiego powszechnego oburzenia przeciwko zbrodniczym zamachom imperialistów amerykańskich na życie i wolność narodów europejskich, jest to dopiero początek potężnej bitwy narodów o pokój, o przyszłość ludzkości! **Jeśli już pierwsze kroki Eisenhowera na drodze montowania agresywnej armii w Europie wywołują taki opór ze strony mas ludowych, to można sobie wyobrazić, jakiego rozmachu nabierze w przyszłości we wszystkich krajach ruch bojowników o pokój.**

Płaszczący się przed imperialistami amerykańskimi władcy Francji, Włoch, Anglii i Niemiec Zachodnich daremnie usiłują zdławić ruch narodów, które powstały do walki o pokój, daremnie uciekają się do zastraszania, do przemocy i samowoli policji. Dokonywane przez policję Scelby bestialskie masakry pokojowych demonstracji we Włoszech, nowa fala aresztowań i prześladowań obrońców pokoju i prasy demokratycznej we Francji, Niemczech Zachodnich, w Belgii i w innych krajach wywołują nie tylko coraz większy gniew i oburzenie ludności, lecz również powodują **dalsze rozszerzenie masowego ruchu w obronie pokoju.**

Potężny rozwój powszechnej walki o pokój, który porwał miliony ludzi, do niedawna jeszcze wahających się lub stojących na uboczu od walki w obronie pokoju **stawia przed zorganizowanym ruchem obrońców pokoju nowe, niezmiernie odpowiedzialne zadania,** związane z **dalszym rozszerzaniem masowej bazy tego ruchu, z dalszym ożywianiem działalności krajowych i terenowych komitetów pokoju,** związane z ich organizacyjnym umocnieniem, podniesieniem ich roli, rozwinięciem ich inicjatywy w walce o pokój.

Podejmowane obecnie przez obrońców pokoju we Francji, Włoszech, Niemczech Zachodnich, Anglii i w innych krajach poważne kroki w kierunku utworzenia nowych **terenowych komitetów obrony pokoju, wciągnięcia do nich przedstawicieli wszystkich warstw ludności i wszystkich kierunków politycznych; nawiązanie przez komitety codziennej i żywej łączności ze wszystkimi mieszkańcami danej miejscowości, bloku, domu, ze wszystkimi pracownikami każdego zakładu pracy; organizowanie szczegółowej dyskusji nad uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju; kierowanie konkretnymi akcjami i masowymi wystąpieniami ludności przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, w obronie pokoju** — wszystkie te, jak również inne formy pracy krajowych i terenowych komitetów pokoju mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla umocnienia i rozszerzenia ruchu w obronie pokoju, dla zwycięstwa pokoju na całym świecie.

Za przykładem bohaterskich bojowników o pokój we Francji obrońcy pokoju w Niemczech Zachodnich, Anglii, Belgii i Holandii organizują ogólnonarodowy plebiscyt i masowe zbieranie podpisów pod petycjami przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Odezwa Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju, poświęcona ogólnonarodowemu plebiscytowi, głosi: **„my, niżej podpisani, wypowiadamy się przeciwko zbrojeniu Niemiec w jakiejkolwiek formie. Domagamy się, abyście głosowali przeciwko wszelkim propozycjom remilitaryzacji Niemiec i dołożyli wszelkich starań, aby nie dopuścić do tej remilitaryzacji".** We wszystkich tych krajach rozdano już i wypełniono setki tysięcy ankiet. Wszędzie wszyscy, uczciwi ludzie przeciwstawiają się próbom wciągnięcia ich krajów do nowych wojennych awantur rozwydrzonych wrogów pokoju.

Partie komunistyczne Francji, Włoch, Anglii, Niemiec Zachodnich i innych krajów, wierne zasadom niezawisłości narodowej i proletariackiego internacjonalizmu, kroczące w pierwszych szeregach bojowników o pokój, wezwały swe narody do wystąpienia jednolitym frontem przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wskazały one swym organizacjom partyjnym na konieczność wyjaśnienia szerokim masom, że **walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec nie może być oderwana od walki przeciwko zbrojeniu ich własnych krajów, że walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec jest walką o pokój.** Partie komunistyczne wyraziły przy tym swą gotowość aktywnego współdziałania ze wszystkimi uczciwymi ludźmi w każdym przedsięwzięciu, które może być korzystne dla sprawy pokoju.

Imperialistyczni agresorzy amerykańscy, w oparciu o rządy i reakcyjne partie krajów kapitalistycznych, usiłują ująć w kleszcze krwawego terroru narody Azji i Europy, aby w ten sposób narzucić im swe zbrodnicze plany. Jednakże staje się coraz bardziej jasne, że **próby te skazane są na niepowodzenie.** Agresorzy amerykańscy rzucili miliardy dolarów i miliony ton uzbrojenia, aby zdławić walkę wyzwoleńczą narodu chińskiego. Nic im to jednak nie pomogło: zostali wypędzeni z Chin wraz z ich zausznikiem, Czang Kai-szekiem, budząc jedynie groźną dla siebie nienawiść wielkiego narodu chińskiego. Agresorzy amerykańscy sądzili, że przy pomocy zbrodniczego niszczenia miast i bestialskiego mordowania ludności cywilnej potrafią rzucić na kolana bohaterski naród koreański.

Ponieśli oni jednak niebywałą klęskę militarną i zyskali tylko palącą nienawiść narodu Korei i całej Azji. Próby imperialistów amerykańskich powtórzenia okropności drugiej wojny światowej wywołują w jeszcze większą skalę wywołują **gniew i bezgraniczną nienawiść narodów Europy, wzmagają ich aktywną walkę w obronie pokoju.**

Światowy ruch obrońców pokoju wyrasta [illegible] walce przeciwko imperialistycznej **agresji.** Z każdym dniem ruch ten przybiera coraz bardziej na sile. Wielkie zgromadzenie miłujących pokój narodów, które obradowało w Warszawie, wytknęło jasne perspektywy i cele ruchu w obronie pokoju, opracowało jedynie słuszny program działania. W chwili obecnej niezwykle doniosłego znaczenia nabiera zawarte w tym programie **żądanie przeciwstawienia się próbom rozpalenia zarzewia wojny w Niemczech. Na pokój się nie czeka — pokój się zdobywa! Dalsze zespolenie sił wszystkich ludzi dobrej woli, ich niewzruszona wola obrony pokoju, ich aktywne działania w obronie pokoju winny doprowadzić do całkowitej izolacji agresorów amerykańskich i zmusić podżegaczy wojennych do odwrotu.**

(„O trwały pokój, o demokrację ludową")

U naszych przyjaciół

(—) MOSKWA. Komitet Nagród Stalinowskich do spraw sztuki i literatury zakończył przyjmowanie prac przedstawionych do uzyskania Nagród Stalinowskich na rok 1951. W dziedzinie literatury zgłoszono 229 kandydatur. Wśród nich znajduje się wielu młodych pisarzy.

(—) TIRANA. Do Komitetu Obrońców Pokoju w Albanii wpływają tysiące listów z wyrazami poparcia dla uchwał II ŚKOP i radości z powodu uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe ustawy o obronie pokoju.

(—) BERLIN. Ludność NRD przekazała walczącemu o wolność narodowi koreańskiemu ponad 3,4 miliona mk., 651 skrzyń z lekarstwami i 151 skrzyń z odzieżą.

Granica na Odrze i Nysie symbolem pokoju i przyjaźni

Z przemówienia min. Georga Dertingera, wygłoszonego podczas manifestacji we Frankfurcie nad Odrą

Z ramienia Prezydenta NRD, Wilhelma Piecka, podpisałem w imieniu NRD, wraz z moim polskim kolegą, p. Stanisławem Skrzeszewskim, akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Niemcami a Polską.

Tym samym dokonane zostało wielkie dzieło; **jesteśmy przeświadczeni, iż historia kiedyś orzeknie, że porozumienie to otworzyło zupełnie nowy rozdział w dziejach stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim: rozdział nierozerwalnej przyjaźni między Polską a Niemcami!**

Miłujący pokój demokratyczny naród niemiecki poszedł właśnie drogą przyjaźni i porozumienia między narodami. Jesteśmy zdecydowani z drogi tej nie zbaczać. **Czynami chcemy dowieść, że powstały nowe Niemcy. Dlatego też granica na Odrze i Nysie stała się dla wszystkich Niemców symbolem pokoju i przyjaźni.**

Nie chcemy przy tym zapomnieć, **że wspólna postawa, wspólne działanie obu naszych narodów wyrosły na gruncie przyjaźni do Związku Radzieckiego, który wyzwolił oba nasze narody spod jarzma faszystowskiego. Wyrosły one z jednakowego rozwoju naszego systemu państwowego, gospodarczego i kulturalnego, który opiera się na pojęciu demokracji, pokoju i postępu.**

W przeciwieństwie do tego, musimy, z głębokim niepokojem stwierdzić, że w pięć zaledwie lat po ostatniej wojnie działają już nowe siły, które rozpalają na nowo pożogę światową. Rozmowy, jakie Adenauer odbył z generałem Eisenhowerem, są dla nas jasnym dowodem, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jest dla nich sprawą zdecydowaną.

Mięsem armatnim dla nowej armii zachodnio-niemieckiej mają być przesiedleńcy, którzy w Niemczech Zachodnich nędznie wegetują. Tym nieszczęśliwym ludziom stwarza się potworne warunki bytu, czyniąc z ich życia piekło, aby z tej zdesperowanej i podjudzanej masy, do której dodać należy wielomilionową armię bezrobotnych, można było wystawić wojsko najemne.

Jedno wiemy: **każda próba rewizji granicy na Odrze i Nysie byłaby wojną! Wojna ta w takim samym stopniu byłaby skierowana przeciwko Polsce Ludowej, jak i przeciwko najżywotniejszym interesom Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Ostateczne ustalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie zapoczątkowuje nową epokę w stosunkach między narodem polskim i narodem niemieckim. Nikomu, podkreślam z naciskiem — nikomu nie pozwolimy zakłócić naszych przyjaznych i pokojowych stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, z wielkim Związkiem Radzieckim, a przede wszystkim z naszym sąsiadem — Polską. Cały naród niemiecki ofiarnie walczyć będzie w obozie pokoju, po stronie wielkiego Związku Radzieckiego, po stronie przyjaciół polskich, o pokój między narodami!

Niech żyje pokój, niech żyje przyjaźń między narodami!

Niech żyje przyjaciel naszego narodu, Bolesław Bierut!

Niech żyje nasz Prezydent, Wilhelm Pieck!

Niech żyje przyjaciel wszystkich narodów — JÓZEF STALIN!

Krwawy terror kliki Tito

wobec demokratycznych działaczy w Jugosławii

SOFIA (PAP). — Dziennik bułgarski „Rabotniczesko Dieło" zamieszcza szereg szczegółów o bestialskim terrorze krwawej kliki Tito — Rankowicza wobec demokratycznych działaczy politycznych i społecznych. Dziennik pisze, że „nie ma w bohaterskiej Jugosławii zakątka, który nie byłby przesiąknięty krwią wielu patriotów".

W obwodzie andrewackim w okręgu Czarnogóry zostało ostatnio aresztowanych 130 osób, m. in. wielu zasłużonych działaczy komunistycznych. W miastach tego okręgu Podgorica i Daniłowgrad aresztowano ostatnio 60 patriotów demokratycznych, oskarżonych o to, że są zwolennikami Kominformu. Między aresztowanymi znajdują się wybitni wojskowi, jak np. gen. Miraczowicz, płk. Markowicz i prokurator wojskowy Martynowicz.

Dziennik stwierdza na zakończenie, że titowcy zapisują się w historii Jugosławii jako banda krwawych zbirów i zbrodniarzy. Lecz — kończy dziennik — katów narodu jugosłowiańskiego nie minie zasłużona kara z rąk narodu jugosłowiańskiego.

Na marginesie

Bandyci zawsze ci sami

W złowrogim cieniu superfortec amerykańskich agresorów płoną miasta i wsie koreańskie. Kule karabinów maszynowych macarthurowskich żołdaków kładą kres życiu bezbronnych dzieci, starców i kobiet. Popełniane z niesłychanym sadyzmem okrucieństwa imperialistów amerykańskich na koreańskiej ludności cywilnej rodzą gniew i nienawiść do wszystkiego, co niesie z sobą „amerykańska kultura" morderców.

Amerykanie cynicznie łamią prawa międzynarodowe. Dla hitlerowskich zbrodniarzy również nic nie znaczyły zasady prawa międzynarodowego i nakazy moralności. „Ja" — mówił Hitler — wyzwalam człowieka od poniżającej chimery, która nazywa się sumieniem. Sumienie, podobnie, jak i wykształcenie, okalecza człowieka. Mam tę wyższość, że nie powstrzymują mnie żadne względy natury teoretycznej, czy moralnej". Wyzwolone z „poniżającej chimery", hordy hitlerowskich złoczyńców grabiły i burzyły miasta i wsie. W celu wytrzebienia kultury narodowej na obszarach okupowanych, nosiciele hitlerowskiej nadkultury niszczyli wartości kulturalne i zabytki historyczne. W czeluściach pieców krematoryjnych ginęły miliony bezbronnej ludności cywilnej, wśród nich dzieci, starcy i kobiety...

Ci, którzy napadli na ziemię koreańską, a obecnie usiłują rozszerzyć pożar na cały świat, prześcignęli tych, którzy w ciągu sześciu lat dokonywali systematycznego dzieła niszczenia Europy.

Wprowadzając w czyn hitlerowską taktykę „totalnego wyniszczenia", uciekający pod ciosami ofensywy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, żołdacy amerykańscy palą i niszczą miasta i wsie, przeprowadzają masowe ewakuacje, wypędzają ludność na tułaczkę. Ci nosiciele „amerykańskiej kultury" nie szczędzą również dzieci.

W liście do redakcji koreańskiego dziennika „Nodon Sinmun", jeden z ochotników chińskich, Rim Nen-ci — którego pamiętnik drukowało to pismo — pisze: „Nie mam czasu na dalsze prowadzenie dziennika. Jedno tylko mogę dodać, drodzy towarzysze, to co ostatnio widziałem, trudne jest do opisania. Przestępstwa amerykańskich morderców w Korei są tak ogromne, że z całą świadomością mogę oświadczyć: Truman postępuje tak samo, jak Hitler. Nie rzucę broni, dopóki choć jeden interwent znajdować się będzie na ziemi koreańskiej".

Żaden z bohaterskich bojowników Koreańskiej Armii Ludowej i walczących u jej boku chińskich ochotników nie porzuci pola walki, dopóki ziemię koreańską będzie pustoszył macarthurowski żołdak.

ED.

SPOTKANIE NAD ODRĄ

Woda w Odrze jest szara, płynie po niej kra. Na jednym brzegu rzeki leży polskie miasteczko Słubice, na drugim niemieckie miasto Frankfurt. Po obu stronach mostu — posterunki graniczne. Tędy przebiega granica między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Tu, na tym samym brzegu, gdzie dziś leżą Słubice, tysiąc lat temu Bolesław Chrobry budował kasztele obronne przeciwko germańskim najeźdźcom. Stąd z zachodniego brzegu rzeki przez wiele wieków szła na nasz kraj wojna, zniszczenie, systematyczne wynaradawianie. Tu rodziła się stworzona i podsycana nieustannie przez możnowładców, junkierstwo i wielką burżuazję, a potem przez faszyzm niemiecki nienawiść do Polaków i Polski. Stąd przyszła jako ukoronowanie tej polityki druga wojna światowa i jej straszliwe skutki, które w równej mierze dotknęły nasz naród jak i naród niemiecki.

Tak, o tym wszystkim wiemy. Ale właśnie o tym trzeba myśleć, gdy stoi się na moście granicznym, oczekując delegacji narodu polskiego, która za chwilę ma przybyć do Frankfurtu na uroczystość podpisania przez przedstawicieli rządów obu państw aktu o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Polską a NRD. Właśnie o tym trzeba myśleć, aby zrozumieć doniosłość tej historycznej chwili, jednej z najpiękniejszych w historii obu naszych narodów.

Dziś delegację polską u wejścia do Frankfurtu witają napisy: „Odra łączy naród polski i niemiecki". „Pozdrawiamy naszych polskich przyjaciół". A kiedy bariera graniczna podnosi się i na most wchodzi półtoratysięczny tłum Polaków, mieszkańcy Frankfurtu zebrani u wejścia na most zaczynają skandować: „Stalin — Bierut — Wilhelm — Pieck". Głosy Polaków natychmiast włączają się do chóru.

Na ulicy niemieckiego miasta wyrasta las polskich flag państwowych i sztandarów Związku Młodzieży Polskiej. A tuż obok nich błękitne sztandary FDJ, czerwono-czarno-złote flagi NRD. Po chwili już niesposób rozróżnić, gdzie kończą się szeregi polskiej delegacji, a gdzie zaczyna się tłum mieszkańców Frankfurtu i okolic. Młodzież i starsi, Polacy i Niemcy chwytają się pod ręce i tak dochodzą na Plac Ratuszowy, gdzie za chwilę odbędzie się wspólny wiec. Pomiędzy starszymi idą dzieci. Niosą proporczyki o barwach polskich i niemieckich. Dziś jest święto — w szkołach nie ma lekcji, całe miasto jest na ulicach.

Idących na manifestację witają na ulicach napisy: „Frieden", „Pokój", białe gołębie pokoju, portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka.

A potem, na Placu Ratuszowym chłopcy z Ludowego Zespołu Artystycznego z Łowicza biorą do tańca niemieckie dziewczęta w niebieskich koszulach FDJ. Przygrywa harmonista w ZMP-owskiej koszuli. A obok idą w ruch kartki papieru, ołówki. Polska i niemiecka młodzież wzajem nie podaje sobie adresy. Będą do siebie pisać. Zenon Kaźmierczak z Liceum Rolniczego w Łowiczu zanotował właśnie adres: Irmgarda Koch z Frankfurtu.

Być może, nie wszystkie przyjaźnie zawarte na Placu Ratuszowym we Frankfurcie będą trwałe. Ale przyjaźń narodów jest wieczysta i pamięć o tych chwilach pozostanie na zawsze. Bo przecież to nie są chwile krótkotrwałego uniesienia. Zrodziło je zrozumienie, że ojca Klausa Bergera z Frankfurtu i rodzinę Eugenii Sznajder z Zielonej Góry zabiły te same wrogie siły, ten sam wspólny wróg — faszyzm i że dziś siły pokoju i postępu sprawiły to, że tu właśnie, na placu we Frankfurcie, polska i niemiecka młodzież rozmawia ze sobą jak przyjaciele.

Oczywiście rozmowy Polaków z Niemcami nie ograniczają się jedynie do wymiany adresów. Jeśli znajdzie się ktoś znający choć trochę język niemiecki lub polski, a czasem rosyjski, tematów do rozmowy jest tak wiele, że pytania sypią się z obu stron jak z rękawa. Przede wszystkim powód dzisiejszego spotkania: ustalenie granicy na Odrze i Nysie. „Granica pokoju", „Friedesgrenze", to słowa, które słyszy się najczęściej. „Nie wieder Krieg". „Nigdy więcej wojny". I stąd płynąca niezłomna wola obu narodów walki przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

A potem przychodzą inne tematy. Więc o życiu robotnika w Polsce i w NRD, o warunkach pracy, o odbudowie kraju, o Warszawie: jak ją odbudowujemy i rozbudowujemy, czy jeszcze wiele śladów zniszczeń zostało. Frankfurt jest także bardzo zniszczony, niemal w połowie. „I my odbudujemy nasze miasto — mówią mieszkańcy Frankfurtu — odbudujemy cały nasz kraj".

W rozmowach powtarza się motyw, wspólny dla Polaków i Niemców. „Chcemy się lepiej poznać, teraz, kiedy został zburzony sztuczny mur nienawiści postawiony między naszymi narodami przez faszyzm, chcemy się lepiej poznać". Willi Butzis — urzędnik miejski — mówi o wymianie kulturalnej, Otto Mohrmann, rolnik spod Frankfurtu chciałby bezpośrednio stykać się częściej z Polakami. Granica na Odrze i Nysie łączy nas, a nie dzieli.

Młodzież na placu intonuje pieśń: Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Pieśń brzmi w dwu językach, ale ton jest jeden i jedna jest treść. Do niej przede wszystkim, do młodzieży naszych narodów należą słowa pieśni: „Dalej, kto młody, łącz do pochodu i wołaj: z wojną precz!".

Pieśni niemieckiej młodzieży towarzyszyć będą polskiej delegacji wszędzie: na wiecu, podczas pobytu w miejscowych domach kultury, przy pożegnaniu na moście i na dworcu. Pieśni te mówią o woli tej młodzieży budowania lepszego jutra, o jej woli utrzymania pokoju. Mówią o nienawiści do tych, którzy chcą użyć narodu niemieckiego, jako narzędzia do rozpętania nowej wojny, którzy uniemożliwiają zjednoczenie Niemiec. W tym dniu przyjaźni i braterstwa narodu polskiego i niemieckiego te pieśni brzmią szczególnie wymownie.

Do delegacji polskiej, opuszczającej Frankfurt, wyciągają się dziesiątki rąk. Z dziesiątków ust rozlega się pozdrowienie FDJ „Freundschaft" — „Przyjaźń". To słowo Niemcy mówią także po polsku. Chór młodzieży śpiewa nasz hymn państwowy w polskim języku. A potem po rosyjsku — hymn Związku Radzieckiego i wreszcie hymn NRD.

Nad peronem dworca unosi się wysoko błękitny sztandar bojowników o pokój.

* * *

Pociąg przejeżdża przez most na Odrze. Tysiąc lat temu Bolesław Chrobry wbijał w tę rzekę słupy graniczne. Dziś, po tysiącu lat naszymi słupami granicznymi jest przyjaźń naszych narodów, oparta na niezachwianej podstawie nienawiści do wrogich sił, które nas dotąd rozdzielały, na wspólnej walce o pokój, postęp, o nowe lepsze jutro dla naszych narodów.

J. Kuczewska

Księża i zakonnicy — agenci Watykanu i USA

przed czechosłowackim sądem państwowym

PRAGA (PAP) — Przed sądem państwowym w Pradze toczył się ostatnio proces grupy zdrajców i szpiegów, którzy pozostawali w służbie Watykanu i obcego wywiadu. Od 1945 r. aż do chwili aresztowania, **oskarżeni wypełniali polecenia** Watykanu, usiłując podważyć ustrój demokratyczny państwa i szkodzić rozwojowi jego gospodarki narodowej.

Akt oskarżenia zarzucał poszczególnym członkom bandy rozpowszechnianie ulotek antypaństwowych, dostarczanie organom wywiadu zagranicznego ważnych wiadomości, fałszerstwo dokumentów, przechowywanie materiałów wybuchowych i szereg innych zbrodni.

Jeden z głównych oskarżonych, **Włodzimierz Picha, proboszcz kościoła Marii Panny w Pradze,** przechowywał w podziemiach świątyni materiały wybuchowe przeznaczone dla celów terrorystycznych, rozpowszechniał ulotki antypaństwowe wydawane przez wyższe duchowieństwo, pomagał w przerzutach zagranicę zdrajców ojczyzny i udzielał ważnych informacji **agentom wywiadu zagranicznego,** m. in. korespondentowi Agencji United Press, J. Strańskiemu. W roku 1949 Picha usiłował wraz z I sekretarzem ambasady USA w Pradze Panfildem utworzyć organizację szpiegowską.

Inni oskarżeni, **ks. Antonin Dworżak, przeor klasztoru Józef German, zakonnik Alfons Kowacz, Jarosław Oppel** i inni prowadzili agitację antypaństwową, **pozostawali w kontakcie z watykańską agenturą szpiegowską i dokonywali aktów terrorystycznych na terenie Czechosłowacji.**

Przewód sądowy udowodnił winę wszystkim oskarżonym i skazał: Jarosława Oppela na 25 lat, Włodzimierza Picha na 20 lat, Antonina Dworżaka na 13 lat, Józefa Germana na 12 lat, pozostałych zaś oskarżonych na kary od 11 do 20 miesięcy więzienia.

Wieści z kraju

(—) WARSZAWA. Masowym szkoleniem związkowców objęto w całym kraju 184.000 aktywistów. Z liczby tej z zadaniami poszczególnych branż i zakładów produkcyjnych w realizacji Planu 6-letniego zapoznało się już 116.000 osób związkowców.

(—) LUBLIN. Według danych Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Lublinie mieszkańcy Lubelszczyzny wpłacili w ubiegłym roku 2.505 tys. zł. na fundusz odbudowy Warszawy. Suma ta o 30 proc. przewyższa wpływy przewidywane przez Komitet.

Wspaniały sukces kolejarzy piotrkowskich

W 8 godzin zamiast w 21 dni

dokonali naprawy parowozu

Kolejarze nasi z roku na rok usprawniają **przebiegi pociągów**, a parowozy, dzięki zastosowaniu radzieckich metod, przejeżdżają coraz większą liczbę kilometrów bez płukania kotłów i średnich remontów. Wąskie gardła stanowiły dotychczas t.zw. **naprawy rewizyjne parowozów**, trwające zawsze po kilkanaście dni i odbijające się bardzo niekorzystnie na sprawności funkcjonowania całego taboru kolejowego.

Perspektywa zmiany na tym odcinku zarysowała się dopiero przed kilku dniami, mianowicie w dniu 25 stycznia r. b. pracownicy piotrkowskiej parowozowni dokonali **szybkościowej naprawy rewizyjnej** parowozu TY 45-315 w przeciągu **8 godzin**, zamiast, jak to bywało poprzednio, 21 dni.



Jedna z pierwszych i najtrudniejszych czynności — wytaczanie zestawu kołowego — odbywa się szybko i sprawnie.

miast, jak to bywało poprzednio, 21 dni.

Nie jest to pierwszy sukces piotrkowskich kolejarzy, ale wszystkie poprzednie muszą ustąpić przed tym, posiadającym przełomowe znaczenie. **Zamiast 21 dni — 8 godzin** — wymowa tych dwu liczb jest tak wielka, że nie wymaga chyba komentarzy. W skali ogólnokrajowej znaczy to **tysiące zaoszczędzonych roboczo-godzin, wydatne podniesienie możliwości transportowych naszych kolei.**

* * *

Ludzie, którzy dokonali tego nowatorskiego czynu, włożyli w swe dzieło wiele pracy i serca.

Tow. Stanisław Rzędowski, jeden z inicjatorów szybkościowej naprawy opowiada, jak zrodziła się myśl dokonania tego.

— Kiedy dowiedzieliśmy się o wspaniałych wynikach naszych maszynistów, cieszyliśmy się z tego, a jednocześnie pragnęliśmy im dorównać. Sam dobrze wiedziałem, jak długo trwa naprawa parowozu i jak to się ujemnie odbija na pracy całego taboru kolejowego. Przeanalizowałem swój dotychczasowy sposób pracy i doszedłem do wniosku, że mógłbym wykonać ją o wiele szybciej.

Podobne spostrzeżenia poczynili także tow. tow. **Aleksander Kozicki, Jan Leśniak, Stefan Dorf oraz jeden z najstarszych pracowników piotrkowskiej parowozowni, tow. Zenon Broniszewski.** Wnioskami swymi podzielili się z pozostałymi towarzyszami na zebraniu organizacji partyjnej. Wywiązała się ożywiona dyskusja, ścierały się różne poglądy. W wyniku zebrania powzięta została przez podstawową organizację partyjną uchwała, polecająca towarzyszom z parowozowni w sposób już zorganizowany rozpatrzyć **możliwości skrócenia cyklu naprawczego.** Jednocześnie uchwalono, aby sprawę remontów szybkościowych najszerzej propagować wśród wszystkich pracowników parowozowni.

Inicjatywa kilku towarzyszy, poparta i umiejętnie kierowana przez organizację partyjną, przyniosła pożądane rezultaty. Wielu pracowników parowozowni uznało, że można bardzo wydatnie skrócić niektóre fragmenty napraw. Wypowiedzi te oparte były na faktach i ścisłych obliczeniach. Byli wśród nich członkowie partii i bezpartyjni, jak — **Józef Małecki, Kazimierz Rzeźnik, Stanisław Dembowski, Piotr Topolski.**

Pierwszy etap przygotowań — mobilizacja całej załogi do realizacji nowego zadania — został zakończony.

* * *

Na zebraniu ogólnym załogi polecono poszczególnym towarzyszom techniczne opracowanie całego procesu naprawy. Duszą tych poczynań był młody i energiczny naczelnik tutejszej parowozowni, **tow. Chudy.** On to wraz z grupą aktywistów partyjnych porównywał wyniki, uzyskiwane przez poszczególne brygady. Powstał **harmonogram przyszłej naprawy szybkościowej.**

Już wstępne prace wykazały, że naprawę można przeprowadzić w terminie o wiele krótszym niż dotychczas. To jednak nie wystarczało ambitnej załodze. Zaczęto badać metody napraw parowozów, stosowane przez **towarzyszy radzieckich.** Z doświadczeń tych przejęli pracownicy parowozowni piotrkowskiej dwie najcenniejsze zdobycze: uprzednie przygotowywanie kompletu części zamiennych i podzielenie całej naprawy na poszczególne cykle prac, jednocześnie wykonywanych.

W ten sposób inicjatywa kilku towarzyszy ze skromnego planu skrócenia terminu naprawy przerodziła się w przedsięwzięcie o znaczeniu ogólnopolskim. Ostateczny harmonogram pracy przewidywał **wykonanie naprawy rewizyjnej w przeciągu 12 godzin.**

* * *

Kiedy o godz. 7 rano brygada naprawcza przystąpiła do pracy, wszystko było już przygotowane: i części wymienne, i narzędzia. Każdy zespół miał wyznaczony swój odcinek pracy, każdy wiedział, co ma robić i w jakim czasie powinien pracę swą ukończyć. Proces naprawy przebiegał w tempie, które wprawiło w podziw nawet starych fachowców. Już po godzinie odmontowano cały zestaw kół. Kiedy jedna grupa odmontowywała zestaw, inne rozmontowywały armaturę, naprawiały hamulce, oczyszczały palenisko i kocioł. Pracując spokojnie, bez pośpiechu, brygada **już o godzinie 15 ukończyła naprawę.**

Pierwsza w dziejach naszego kolejnictwa naprawa szybkościowa parowozu przeprowadzona została w ciągu 8 godzin.

Po ukończeniu jej nie było przemówień, nastąpiły tylko wymowne uściski dłoni, uściski wyrażające całą radość i szlachetną dumę z dokonanego czynu.

* * *

Wieczorem **dnia 25 stycznia parowóz TY 45-315 pociągnął sznur naładowanych wagonów do Tarnowskich Gór.** Na kabinie maszynisty widnieje data naprawy rewizyjnej — **25 I 1951.** Ta data nie oznacza jednak, jak to bywało dotychczas, dnia ukończenia naprawy, lecz dzień, w którym rozpoczął się nowy rozdział w pracy naszych parowozowni.

Przebieg wykonanej naprawy szybkościowej wykazał, że **szlachetna inicjatywa, wzbogacona radzieckimi doświadczeniami, wspomagana przez organizację partyjną i kierownictwo — potrafi przezwyciężyć stare normy techniczne, utorować drogę nowatorskim, socjalistycznym metodom pracy.**

Osiągnięcie kolejarzy piotrkowskich nie jest niespodzianką — stanowi logiczne następstwo potężnej mobilizacji całej klasy robotniczej do wykonania zadań Planu 6-letniego, dorzuca nową cegłę do budowy wielkiego gmachu Pokoju i lepszego jutra.

Z. S.

Wystawa Leninowska w Tomaszowie zapoznaje z życiem Wodza Rewolucji Październikowej

Na sali, gdzie mieści się Wystawa Leninowska, mimo obecności kilkudziesięciu osób, panuje niczym niezmącona cisza. Grupki młodzieży i starszych szeptem rozmawiając, pochylają się nad gablotkami i z zainteresowaniem oglądają wyłożone w nich fotografie i książki. Wystawa Leninowska urządzona staraniem słuchaczy kursu szkoleniowego, wzbudziła duże zainteresowanie wśród mieszkańców Tomaszowa. Duża ilość zdjęć, fotokopii, dokumentów i książek, obrazujących życie i działalność Włodzimierza Iljicza Lenina, pozwala zwiedzającym na zapoznanie się i utrwalenie w pamięci historycznych zdarzeń z życia Wielkiego Budowniczego Związku Radzieckiego.

Wystawa składa się z czterech części, obrazujących cztery okresy życia Lenina. Na wstępie widzimy dzieciństwo i młodość Włodzimierza Iljicza. Następnie oglądamy fotografie i dokumenty z dalszego okresu, widzimy obrady V Zjazdu SDPRR w Londynie, na dalszych planszach spotkanie Lenina ze Stalinem i Gorkim.

Najbogatsza w dokumenty jest część wystawy przedstawiająca działalność Lenina z okresu Wielkiej Rewolucji Październikowej. I wreszcie okres budowy i umacniania władzy radzieckiej. Okres, w którym widzimy ścisłą współpracę dwóch geniuszów ludzkości Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina.

Wystawę Leninowską w naszym mieście powinni obejrzeć wszyscy, zarówno młodzież ze szkół, fabryk, jak i starsi, gdyż jest ona najlepszą ilustracją i pomocą dla tych wszystkich, którzy studiują historię WKP(b), pogłębiają swoje wiadomości marksizmu-leninizmu.

Wystawa Leninowska mieści się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Wojska Polskiego 2 i czynna jest codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 15 do 21. (b)

Rozwój współzawodnictwa pracy

w hucie szkła „Feniks" w Piotrkowie

Huta szkła butelkowego „Feniks" systematycznie przekracza swe miesięczne plany produkcyjne. Pracownicy biorący udział we współzawodnictwie zespołowym, w dużym stopniu przyczyniają się do osiągania tego sukcesu.

Pracujący na warsztatach ręcznych zespół Jana Rydera osiąga ponad 122 procent normy. Zespół Bolesława Rutowicza, pracujący na półautomatach — osiąga przeciętnie 130 procent normy. Podobne wyniki osiągają, pracujące również na półautomatach zespoły: Bolesława Kisiela, Stefana Staśkiewicza, Kazimierza Skwarczyńskiego i Franciszka Glapińskiego.

Współzawodnictwo zespołowe wśród pracowników huty „Feniks" obejmuje w stu procentach zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Doniosłą rolę w rozwoju współzawodnictwa odegrali agitatorzy partyjni, którzy potrafili przekonać załogę o korzyści współzawodnictwa pracy.

Rozwój tego ruchu w hucie „Feniks" zawdzięczać należy i temu, że jego uczestnicy szybko zapoznają się z osiągniętymi wynikami pracy. Wyniki ogłaszane są na specjalnej tablicy, dzięki czemu każdy zespół orientuje się co do wysokości wykonanej normy i wie ile pozostało mu do wykonania. Jest to bodziec dla słabszych zespołów, które dążą do dotrzymania kroku, a nawet prześcignięcia zespołów przodujących.

Do wykonywania z nadwyżką miesięcznych planów produkcyjnych przez hutę „Feniks", w dużym stopniu przyczyniło się zainstalowanie automatycznej mieszarki. Umożliwiło to przeniesienie części pracowników, którzy dotychczas musieli pracować łopatami, do innych robót. Praca mieszarki daje 3 do 4 procent oszczędności na surowcu.

Zwiększyło wydajność pracy zainstalowanie w hali produkcyjnej kilku wentylatorów elektrycznych. W hali panowała bardzo wysoka temperatura, co ujemnie odbijało się na wynikach pracy i na zdrowiu robotników. Zastosowanie wentylatorów pozwala na utrzymanie normalnej temperatury.

Ambicją załogi huty „Feniks" jest rozszerzenie współzawodnictwa pracy także na oddziały nieprodukcyjne, jak: brakownia, sortownia i plac.

Należy mieć nadzieję, że już w niedługim czasie i te działy w „Feniksie" będą brały udział w szlachetnej rywalizacji o coraz lepsze osiągnięcia w pracy.

ZMP-owcy z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych dla dzieci koreańskich

W akcji zbierania podarków aktywny udział bierze młodzież ZMP-owska z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Młodzi obrońcy pokoju z TZWS na terenie zakładów przeprowadzili zbiórkę pieniężną i z uzyskanej sumy, wynoszącej ponad 2 tys. złotych, zakupili 63 sztuki odzieży zimowej i 11 par obuwia, które przekazane zostały Miejskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju w Tomaszowie.

Niezależnie od tej akcji, 20 młodych ZMP-owców z TZWS bierze udział w zbieraniu podarków wśród mieszkańców Tomaszowa. W akcji tej przodują Irena Dylewska, Krystyna Turska, Henryka Karaszewska i Marian Piotrowski.

ro

Kiedy zostanie otwarty międzyzakładowy Klub Racjonalizatorów w Radomsku?

Klub racjonalizatorów radomszczańskich w „Metalurgii, nie posiadał dotychczas z powodu szczupłości lokali biurowych miejsca, gdzieby członkowie jego mogli się zebrać, podyskutować, gdzieby mogły odbywać się posiedzenia i narady. Aby zapewnić racjonalizatorom „Metalurgii" właściwe warunki pracy, rada zakładowa wysunęła projekt uruchomienia klubu w lokalu poza zakładami.

Przy dalszym rozpracowaniu projektu postanowiono, że lokal klubu racjonalizatorów będzie miejscem zebrań nie tylko racjonalizatorów „Metalurgii", ale członków wszystkich klubów racjonalizatorskich, istniejących przy radomszczańskich zakładach pracy. Lokal klubowy wyposażony byłby w bibliotekę techniczną, przybory kreślarskie i inne rzeczy potrzebne przy opracowywaniu projektów racjonalizatorskich. W projektowanym klubie międzyzakładowym byłyby wygłaszane referaty i odczyty na aktualne tematy techniczne.

Projekt rady zakładowej „Metalurgii" wzbudził żywe zainteresowanie w pozostałych radomszczańskich zakładach pracy.

Obecnie czynione są starania w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej o przydział odpowiedniego pomieszczenia. Prezydium Rady w Radomsku doceniając znaczenie projektowanej placówki dla usprawnienia produkcji radomszczańskich zakładów pracy, postara się niewątpliwie jak najwcześniej załatwić sprawę lokalu. Projekt jest bowiem słuszny i godny poparcia.

Osiągnięcia gospodarki leśnej

okręgu łódzkiego

Rok 1950 przyniósł dalszy rozwój akcji współzawodnictwa pracy w Państwowym Przedsiębiorstwie Lasów Państwowych. W oparciu o bogate doświadczenie i wzory ZSRR akcja współzawodnictwa pracy w leśnictwie przyczynia się do przyspieszenia tempa zalesienia kraju oraz do uzyskania potrzebnych ilości drewna i produktów ubocznych, niezbędnych dla realizacji zamierzeń Planu 6-letniego. Należyte zrozumienie i ustosunkowanie się do tej akcji ogółu pracowników administracji leśnej daje z dnia na dzień coraz lepsze wyniki, a tym samym przyczynia się do przedterminowego wykonania planów, szybszego uprzemysłowienia kraju, budowy nowych zakładów przemysłowych i osiedli robotniczych.

Współzawodnictwo pracy na terenie Okręgu Łódzkiego Państwowego Przedsiębiorstwa Lasów Państwowych dało już poważne rezultaty. Trzy czwarte nadleśnictw Okręgu już na dzień 15. XII. 1950 roku wykonało plany produkcyjne i przystąpiło do realizacji zadań im przypadających w roku 1951. Dzięki współzawodnictwu i właściwemu wykorzystaniu surowca zwiększono ilość drewna asortymentów użytkowych o około 3 procent.

Drugim poważnym sukcesem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa są w okręgu osiągnięcia na odcinku żywicowania. Rozmiary produkcji i wydajność z jednostki w porównaniu z latami ubiegłymi wzrosły w poszczególnych nadleśnictwach od 50 do 300 procent. Niezależnie od tego polepszyła się jakość uzyskanej żywicy. Do polepszenia techniki żywicowania i stworzenia warunków dla rozwoju racjonalizatorstwa przyczyniło się również systematyczne szkolenie niewykwalifikowanych robotników leśnych przez doświadczonych i przodujących w pracy.

Nie można pominąć wyników, które przyniosło współzawodnictwo pracy w dziale zalesienia. Głównie dzięki współzawodnictwu i mechanizacji wykonano przedterminowo plan roczny w 118 proc., przeprowadzając równocześnie znaczne oszczędności w zaplanowanych przez Dyrekcję Okręgu nakładach. Zalesienie nieużytków i gruntów niepaństwowych wzrosło w porównaniu z rokiem ubiegłym o 100 proc., przekraczając plan dolesień przewidziany dla naszego województwa.

We współzawodnictwie obok robotników leśnych biorą także udział kadry biurowe Okręgu LP i jednostek terenowych, które przez wyrobienie zaległości i usprawnienie załatwienia spraw bieżących przyczyniają się do lepszego wykonania planów gospodarczych.

Osiągnięcia produkcyjne i oszczędnościowe uzyskane w wyniku akcji współzawodnictwa pracy w Okręgu Łódzkim Lasów Państwowych przedstawiają wartość miliona złotych. Rozwój ruchu współzawodnictwa pracy w lasach państwowych we wszystkich działach gospodarki leśnej przyczyni się do dalszego przekraczania planów produkcyjnych, polepszenia i potanienia produkcji, a tym samym poprawy warunków bytu szerokich mas pracujących.

M.

Dni przyjęć w Prokuraturze tomaszowskiej

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku w sprawie składania skarg, zażaleń i odwołań, przez ludzi pracy, Prokuratura w Tomaszowie Maz. podaje do wiadomości, że przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek, w godzinach od 13 do 17 w siedzibie Prokuratury Sądu Powiatowego w Tomaszowie Maz., przy przy ul. Tkackiej Nr 4, II p.

SK

Akcja likwidowania analfabetyzmu

na terenie Pabianic

Jak się przedstawia likwidacja analfabetyzmu na terenie miasta Pabianic, dowiedzieliśmy się ze sprawozdania Wydziału Oświaty Prezydium MRN, złożonego na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej.

Pierwsza rejestracja przeprowadzona w czerwcu 1949 roku wykazała 2.107 analfabetów i 662 półanalfabetów. Uderza tu duży procent kobiet, gdyż jest ich 1.782, podczas gdy mężczyzn 987.

W grudniu 1949 roku przeprowadzono drugą rejestrację, która wykazała 227 osób nie objętych pierwszą rejestracją. Wreszcie trzecią rejestrację przeprowadzono w październiku 1950 roku. Rejestracją ujęto w zasadzie niepiśmiennych w wieku do 50 roku życia, jednak do komisarzy spisowych zgłaszali się również analfabeci i półanalfabeci starsi, którzy pragnęli się uczyć.

W roku 1949 zorganizowano 38 kursów i zespołów. Wiosną roku 1950 zorganizowano dalsze 5 kursów.

W akcji jesienno-zimowej 1950-51 Związki Zawodowe uruchomiły 5 kursów i 10 zespołów, Liga Kobiet — jeden kurs i dwa zespoły oraz z inicjatywy ZMP-owców — jeden kurs i szkolenie indywidualne.

Nie objętych nauczaniem jest 36 osób ze Związku Budowlarzy, 18 osób z b. Związku Samorządowców i 40 osób z PZPB. Wymienione placówki nie umiały skłonić swych członków do podjęcia nauki. Organizacje masowe nie potrafiły związać się z zakładami pracy, nie troszcząc się o zorganizowanie stałej opieki i o właściwe prowadzenie propagandy.

Z powyższego widać, że mimo poważnych wysiłków ze strony Wydziału Oświaty, wyniki likwidacji analfabetyzmu na terenie naszego miasta są ciągle niedostateczne. Tow. Kubicki, zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału Oświaty oświadczył:

„Za dotychczasowe słabe wyniki walki z analfabetyzmem w Pabianicach odpowiedzialność ponosi nie tylko Prezydium MRN, nie tylko Wydział Oświaty, ale całe społeczeństwo pabianickie.

Kierownictwo PZPB niewłaściwie podchodzi do swych pracowników, którzy nie chcą uczęszczać na kursy dla analfabetów i nie otacza opieką byłych analfabetów, którzy pozbyli się piętna rządów kapitalistycznych — powiedział tow. Kubicki. — Należy dokładnie uświadomić radnych miejskich o wielkiej doniosłości walki z analfabetyzmem, aby ich udział w tej walce był konkretny".

Tylko wspólnym wysiłkiem będziemy mogli zgodnie z zobowiązaniami zlikwidować w Pabianicach do 1 maja rb. analfabetyzm.

Do pracy należy przystąpić zaraz, bo czasu zostało niewiele.

jm

Radomsko walczy z alkoholizmem

Podobnie jak na terenie całego kraju, również w Radomsku i powiecie radomszczańskim wzmożono w ostatnim okresie walkę z alkoholizmem. Na terenie poszczególnych zakładów pracy organizowane są odczyty na temat szkodliwości nadużywania napojów alkoholowych, społeczne komisje przeprowadzają kontrole w poszczególnych zakładach pracy, celem stwierdzenia czy nie ma wypadków przychodzenia do pracy w stanie nietrzeźwym. Prezydia Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej wydały zarządzenia, na mocy których ograniczono czas sprzedaży napojów alkoholowych w radomszczańskich placówkach detalicznych i gospodach.

Obecnie Powiatowy Społeczny Komitet do walki z Alkoholizmem w Radomsku organizuje 33-godzinny kurs, na którym aktyw robotniczy radomszczańskich zakładów pracy zapozna się ze szkodliwością oddziaływania napojów alkoholowych na organizm ludzki. Wykłady prowadzone będą w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku. Wykładać będą miejscowi lekarze.

Dzięki przeszkoleniu, aktyw robotniczy będzie mógł skuteczniej niż dotychczas prowadzić walkę z alkoholizmem na terenie swych zakładów. Dlatego też obowiązkiem rad zakładowych i organizacji partyjnych jest na kurs ten skierować jak najwięcej robotników.

Narciarstwo w ZSRR



Nigdzie sport narciarski nie posiada idealniejszych warunków rozwoju od tych, jakie istnieją w ZSRR. W Związku Radzieckim narciarstwo uprawia miliony obywateli, z których rodzą się przyszli zasłużeni mistrzowie sportu.
Na zdjęciu widzimy jedną z czołowych narciarek ZSRR Antoninę Kosmacz.

Łodzianie zdobywają odznaki BSPO i SPO

w zawodach narciarskich

Lasek łagiewnicki cieszy się dużą popularnością wśród łodzian. Latem zaludnia on się co niedziela wycieczkowiczami, a zimą przyciąga miłośników sportów zimowych. Wczoraj, w Łagiewnikach byliśmy świadkami pierwszych zawodów narciarskich po wojnie. Organizatorem ich był Łódzki Okręgowy Związek Narciarski, który zapoczątkował masową akcję zdobywania odznak Polskiego Związku Narciarskiego, odznak BSPO oraz SPO. Akcja ta kontynuowana będzie dopóki pozwolą na to warunki śnieżne. Ponieważ jednak zimę mamy w tym roku mocno spóźnioną, miejmy nadzieję, że przeciągnie się ona może aż do marca i w ten sposób piękny sport narciarski zdobędzie sobie w Łodzi jeszcze wielu nowych zwolenników.

Piszemy nowych, bo jak się okazuje, w Łodzi posiadamy wiele młodzieży, dla której deski nie są czymś nowym. Ze sportem narciarskim na licznych obozach zapoznało się już wielu akademików, członków naszych klubów związkowych i co jest najbardziej pocieszające to to, że z deskami zapoznało się wiele młodzieży szkolnej i to zarówno szkół ogólnokształcących jak i podstawowych, co było nie do pomyślenia w stosunkach przedwojennych.

Do Łagiewnik wybraliśmy się wczesnym rankiem. Pogoda nie była nadzwyczajna. Niebo pochmurne. Wiatr szczypał w nos i uszy. Dojazd do leśniczówki, przy której wyznaczyli sobie spotkanie narciarze, też nie był łatwy. Autostradę w nocy tak zawiało śniegiem, że miejscami z trudem pokonywaliśmy zaspy, ale jakoś dobiliśmy do celu.

Przed stojącą na dość dużym wzniesieniu białą leśniczówką panował już ożywiony ruch. Skupili tu się ci, którzy pierwsi postanowili zaatakować normy ustalone przez PZN i GKKF i pierwsi zdobyć zaszczytny znaczek „Sprawny do Pracy i Obrony". Komisja sędziowska urzędowała tymczasem w izbie gościnnego leśniczego, w której przyrządzono gorący posiłek dla zawodników.

Przygotowania do rozpoczęcia biegów trwały dość długo. Nie wszystko tu jakoś grało. Wreszcie jednak obstawiono trasy wyznaczone niebieskimi i czerwonymi chorągiewkami i zebrano zawodników na starcie. Zebrało ich się około 65, w tym troje dziewcząt w wieku 15 lat i jedna akademiczka. Na starcie stanęli najpierw najmłodsi. Dziewczęta 15-letnie miały do przebycia dystans 3 km., chłopcy w wieku od 15 do 18 lat — 9 km., a od 19 lat wzwyż — 12 km. Trasa biegła dookoła leśniczówki po obwodzie zamkniętym, który wynosił 3 km i była na ogół łatwa, choć nie pozbawiona łagodnych zjazdów. Na tych zjazdach działy się rzeczy nieraz komiczne.

Pierwsza po zdobycie odznaki narciarskiej i SPO ruszyła ze startu Sobczyk Krystyna, 15-letnia uczennica pierwszej jedenastolatki w Pabianicach. Próba udała się. Obie odznaki zdobyła również jej koleżanka Resler Hanna, która w kilka minut za nią przybyła do mety. Oby dwie uczennice z nartami zapoznały się dopiero w tym roku na kursie narciarskim zorganizowanym dla młodzieży szkolnej Łodzi i województwa w Karpaczu, toteż nie dziwiliśmy się radości ich instruktorki Góralówny, która obydwie swe wychowanki serdecznie uściskała po biegu.

Pierwszym z chłopców, którego przydybaliśmy po biegu, był uczeń szkoły podstawowej Nr. 36 w Łodzi, 14-letni Wójcik. Wójcikowi pierwsza próba nie udała się. Ale nie zmartwił się tym bardzo i postanowił ją jeszcze ponowić przy najbliższej okazji.

Każda masowa impreza pozwala odkryć talenty sportowe. Takim talentem okazał się wczoraj uczeń jedenastolątki w Pabianicach Ludwik Kijański, który dystans 9 km. przebiegł w czasie 1:06,37 godz., a więc w czasie dużo lepszym od wymaganego minimum (1:25 godz.). Być może, że takich talentów znajdziemy więcej, bo przecież zima i próby na odznakę narciarską BSPO i SPO dopiero się rozpoczęły.

Zd. Kr.

Pierwszy występ łyżwiarzy ČSR

w Moskwie

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się pierwszy występ łyżwiarzy figurowych CSR, którzy przybyli do ZSRR na wspólny trening z zawodnikami radzieckimi.

Pokazy jazdy figurowej w wykonaniu czołowych zawodników i zawodniczek czechosłowackich z akademicką mistrzynią świata Lerchową i mistrzem CSR Fikarem na czele wywołały wielkie zainteresowanie i spotkały się z bardzo serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonych na stadionie mieszkańców stolicy Związku Radzieckiego.

Zimowe mistrzostwa

lekkoatletów Unii

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia Sportowego Unia okr. łódzkiego, odbyły się w Pabianicach przy udziale ponad 40 zawodników i zawodniczek z Łodzi, Piotrkowa i Zgierza.

W zawodach tych startowali również lekkoatleci pabianickiego Włókniarza.

Do najciekawszych fragmentów zawodów należał bieg na 3000 m. w którym po zaciętej walce Świątczak z Unii — Piotrków wygrał z Dychto — Włókniarz Pabianice.

Wyniki techniczne:

Kobiety:

30 m — Karasińska — Zgierz 4,8, 2) Lec — Piotrków 5.

Skok w dal: Karasińska — Zgierz — 3,68, 2) Twardowska — Zgierz — 3,64

3.000 m.: Świątczak — Piotrków — 9.35,6, 2) Dychto — Włókniarz — 9.47,4.

30 pł.: Bednarek — Włókniarz — 5,5, 2) Szmytke — Włókniarz — 5,6.

Skok wzwyż: Szmytke — Włókniarz — 1,65, 2) Żuber — Włókniarz — 1,60.

Skok w dal: Jama — Zgierz — 5,77, 2) Bednarek — Włókniarz — 5,53.

Jakkolwiek wyniki osiągnięte przez lekkoatletów Unii są przeciętne, u wszystkich jednak zawodników widać dobre przygotowanie kondycyjne.

5 rekordów pływackich



Proniewiczówna

Przy wypełnionej szczelnie widowni pływacy łódzcy przypuścili wczoraj atak na 4 rekordy Polski. Próba powiodła się całkowicie. **Proniewiczówna (ŁKS Włókniarz) ustanowiła nowy rekord Polski w biegu na 400 m stylem klasycznym 6:41,7, Dobrowolski (Ogniwo) na 200 m stylem klasycznym B — 2:46,5, Boniecki (Ogniwo) na 200 m stylem grzbietowym — 2:41 oraz sztafeta 3x100 m stylem zmiennym mężczyzn Ogniwa — 3:33,4.**

Sztafeta 3x100 m stylem zmiennym kobiet ŁKS Włókniarza ustanowiła nowy rekord okręgu, wynoszący obecnie 4:29.

Na ringach Polski

C.W.K.S. — Włókniarz 14 : 6

WARSZAWA. — W meczu pięściarskim o mistrzostwo II ligi CWKS pokonał Włókniarza z Łodzi 14:6. W ramach tego meczu Anielak (Włókniarz) pokonał na punkty Kargiera w wadze muszej, zaś Paliński (CWKS) wygrał w wadze średniej z Olejnikiem.

W pozostałych spotkaniach ligowych padły następujące wyniki: Stal (Wr.) — Kolejarz (Poz.) 13:7, Gwardia (Wr.) — Budowlani (Mysł.) 13:7. W I lidze Kolejarz (Gd.) — Gwardia (War.) 5:15.

* * *

W meczu ligowym koszykarze Spójni (Łódź) przegrali z Kolejarzem (Poznań) 37:40 (18:26).

ŁKS Włókniarz–AZS (Warszawa) 83:35 (45:7)

Wczorajsze zawody ligowe w koszykówce męskiej, mimo gry jednostronnej (przeciwnik ŁKS Włókniarza był bardzo słaby), należały do interesujących. Szybka gra, celność strzałów oraz pomysłowe akcje łodzian sprawiły, że akademicy od początku byli stremowani. Był nawet moment, że ŁKS Włókniarz prowadził 23:0. Pierwsze punkty AZS zdobył przez Nartowskiego i to z rzutów karnych.

W drugiej części meczu kierownictwo łodzian zbyt długo „trzymało" w grze drugi garnitur. Skorzystał z tego przeciwnik i „nadrabiał" utracone punkty w pierwszej części meczu. Dopiero, gdy do zawodów przystąpiła pierwsza piątka — wynik znów zmienił się na korzyść ŁKS Włókniarza. W tej fazie gry kondycja akademików pozostawiała wiele do życzenia.

Na usprawiedliwienie AZS-u trzeba podać, że kilku zawodników tej drużyny nie bierze już udziału w jego barwach, jak Bartoszewicz, Popławski II i inni. Rezerwowi, rekrutujący się z młodych zawodników, nie są jeszcze wyszkoleni technicznie i taktycznie, jak ich starsi koledzy. Stąd też na ogół słaba gra zespołu warszawskiego. Wyróżnić w nim wypada Krystiana, Popławskiego I oraz Nicińskiego.

ŁKS Włókniarz na tle AZS wypadł bardzo dobrze. Strzelano dużo, nie zapominając o grze efektownej, na którą w tym wypadku można sobie było pozwolić. Bardzo dobrze zagrał Żyliński, reprezentujący starą gwardię zawodników. Dalej pochwały należą się Maciejewskiemu oraz Wojciechowskiemu (popularny „Pedał"). Reszta grała na poziomie.

Punkty dla ŁKS Włókniarza zdobyli: Żyliński 26, Maciejewski 22, Wojciechowski 12, Kaczmarek 10, Jarzębiński 6, Kozłowski 3 oraz Waligórski i Sobociński po 2.

Dla AZS po 11 punktów zdobyli: Niciński i Popławski, dalej Kucharski 8, Nartowski 4 i Dobracki 1.

Zawody prowadzili ob. ob. Braśnicki i Lesiak z Krakowa, myląc się często w orzeczeniach. Zwłaszcza Lesiak popełnił podczas zawodów szereg błędów.

Zwycięstwo koszykarek AZS-u

W kobiecej lidze koszykowej ŁKS Włókniarz rozegrał już 8 spotkań i poniósł w nich tyleż porażek. Obok Spójni z Gdańska, jest to najsłabszy zespół w lidze. Stanowisko kierownictwa łodzian jest zupełnie niezrozumiałe. Wystawia się zawodniczki przedwojenne (Matera), lub nieco młodsze, ale bez kondycji. Na przykład w dniu wczorajszym przez cały mecz grało tylko pięć zawodniczek bez zmian. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeszcze do przerwy grają one jako tako, a po zmianie stron wyczerpane, bez kondycji statystują tylko na sali. Czy nie należałoby sięgnąć po młode, pełne ochoty i ambicji zawodniczki, rezygnując z obecnych i z wątpliwych sukcesów, osiąganych przez obecne koszykarki ŁKS Włókniarza.

Wynik 64:20 mówi już sam za siebie. Spadek z ligi jest nieunikniony, a więc należy odmłodzić drużynę i to jak najprędzej. Męski zespół został już odmłodzony, a wyniki osiąga coraz lepsze. Teraz kolej na zespół żeński. U gości najlepiej zagrała Gruszczyńska. Punkty dla AZS uzyskały: Węgrzynowicz 24, Gruszczyńska 19, Czopkówna 12, Wojterowska 4, Krawczyk i Rosak po 2 oraz Romanówna 1. Dla ŁKS Włókniarza: Paprotówna 15, Błażyńska 3 oraz Grabowska 2.

TEATRY i KINA

TEATRY
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab" — Fredry.
POWSZECHNY — nieczynny.
NOWY — godz. 19 „Zwycięstwo".
OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole".
LUTNIA — nieczynny.
ARLEKIN — nieczynny.
PINOKIO — nieczynny.

KINA
ADRIA — „Nikt nic nie wie" godz. 16, 18, 20
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Pierwszy start", godz. 15.30, 18. 20,30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 4-51", PKF Nr 5-51, „Technika jazdy na nartach", „Koreańscy artyści w Moskwie", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu
MUZA — „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 18, 20
POLONIA — „Pierwszy start", dod. „Młodzież górnicza", godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Cygański tabor", godz. 18, 20
REKORD — „Pieśń tajgi", godz. 18, 20,
ROBOTNIK — „Sumienie", godz. 18, 20
ROMA — „Młoda gwardia" II seria godz. 18, 20
STYLOWY — „Trójka trefl" godz. 18, 20
ŚWIT — „Pustelnia Parmeńska" I seria, godz. 18, 20
TATRY — „Kwiat miłości", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Mongolia w ogniu", godz. 15,30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hamlet", godz. 14.30, 17.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Śmiali ludzie" godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 29 stycznia

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 Melodie ludowe polskie i węgierskie. 14.30 Aud. szkolna dla klas V—VII. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK. 16.05 Muzyka. 16.20 (Ł) Aud. dla dzieci. 16.35 (Ł) Reportaż aktualny. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 (Ł) Pog. K. Wyrzykowskiej pt. „ZPB im. Róży Luksemburg w II roku Planu 6-letniego". 18.10 (Ł) „Mniej znany Verdi" — audycja słowno-muzyczna. 18.35 (Ł) Pog. A. Jurczuka pt. „Rola i znaczenie Komitetów Domowych". 18.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert w wyk. Orkiestry PR. 21.15 „Nowe książki". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Z opow. A. Czechowa ze zbioru „Szydło z worka". 22.20 Koncert w wyk. Kapeli Ludowej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Program na jutro.

J. KOROLKOW — 17

NOWE NIEMCY

Kontrola społeczna i walka ze spekulacją — to o czym marzyć mogą tylko ludzie Zachodnich Niemiec — są szeroko urzeczywistniane w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W H... centrum prowincji Saksonia-Anhalt, poznano mnie z pracownikiem ziemskiego zarządu związków zawodowych, który piastował dość niezwykłą funkcję. Towarzysz Michoelis stał w związkach zawodowych na czele grup kontroli społecznej. Był to jeszcze całkowicie nowa odmiana działalności niemieckich związków zawodowych, ale już kilka liczb podanych przez mego rozmówcę, ukazywało, jakie znaczenie posiada ta kontrola, jaką popularnością cieszy się wśród ludności.

W Saksonii-Anhalt pracowało już powyżej czterystu nieustannie działających grup kontroli społecznej. Liczba ta nie obejmuje setek komisji, wypełniających zlecenia związków zawodowych tylko w zakresie kontroli nad rozdziałem i wytwórczością.

Tow. Michoelis opowiedział mi dzieje powstania grup społecznej albo ludowej kontroli. Na kilka miesięcy przedtem, w jednym z największych przedsiębiorstwie „Buna-werke" z inicjatywy robotników stworzone zostały pierwsze robotnicze grupy społecznej kontroli. Rozpoczęły one od tego, że zajęły się sprawdzaniem prywatnych sklepów i kramików żywnościowych, mieszczących się w pobliżu zakładów pracy.

Kontrolerzy-robotnicy pilnowali jakości produktów, czuwali nad tym, aby towary przydziałowe nie zostały zagarnięte przez prywatnych właścicieli magazynów. To był początek. Ale bardzo szybko stało się jasne, że kontroli nie można ograniczać wyłącznie do sprawdzania drobnych sklepików. Do komisji społecznej kontroli zaczęły zgłaszać się ze skargami gospodynie domowe, robotnicy zakładów powiadamiali o dostrzeżonych przez nich nieporządkach. Samo życie skłaniało grupy ludowej kontroli społecznej do rozszerzenia zakresu swych funkcji. W grupach wysuwali się aktywiści, powstawały nowe grupy, nie tylko w „Buna-werke", ale i w innych fabrykach, innych okręgach.

Po kilku miesiącach w grupach ludowej kontroli pracowało już półtora tysiąca ludzi. Grupy opierały się na ochotniczych współpracownikach, których liczba dochodziła do 1000. Zachodziło ciekawe zjawisko: — w kraju, w którym przez długie lata dławiony był wszelki przejaw życia zespołowego, w którym faszyzm zaszczepił ludziom idee „wodzowstwa", zmuszając do niewolniczego poddawania się wszelkim block i gauleiterom — pod wpływem demokratycznych reform powstawał ruch ogólno-ludowej kontroli, wzrastało poczucie odpowiedzialności za los całości ludowej gospodarki. Był to jeden ze szczegółów wychowania na nowo narodu niemieckiego.

Pracownicy jednego z prywatnych magazynów mebli w Magdeburgu powiadomili grupę kontroli społecznej, że gospodarz przetrzymuje u siebie bardzo poszukiwane narzędzia, których sam nie może wykorzystać.

Grupa, zorganizowana przy miejskim komitecie związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego, istotnie wykryła u właściciela magazynu kilka okrągłych pił, maszyny do strugania i obtaczania drewna. Równocześnie kontrolerzy ludowi stwierdzili, że właściciel sprzedaje meble po wygórowanych cenach. O tym wszystkim powiadomili oni krajową izbę przemysłową, która zaproponowała właścicielowi, aby albo sam wykorzystywał posiadane mechanizmy, albo odsprzedał je sąsiednim zakładom obróbki drzewa.

Co się tyczy bezprawnego pobierania wyższych cen, to w myśl opinii grupy ludowej kontroli, na właściciela nałożono karę w wysokości 600 marek.

W innym miasteczku, Eisleben, do związku pracowników konfekcyjnych wpłynęło zawiadomienie o tym, że właściciel fabryki konfekcyjnej, Stahl, zamierza zamknąć przedsiębiorstwo, ponieważ, rzekomo, brak mu surowca. Kilkudziesięciu szwaczkom groziło pozostanie bez zajęcia. Grupa kontroli społecznej wespół z załogą fabryczną ustaliła, że właściciel przywłaszcza sobie setki metrów tkanin, oszukuje dostawców surowca. Zarząd związku zawodowego złożył do Izby Przemysłowej wniosek o pozbawienie właściciela firmy prawa prowadzenia fabryki. Izba zaakceptowała wniosek robotników i przekazała fabrykę konfekcyjną miejscowej spółdzielni.

Takich przykładów nie brak. W Weisenfelse kontrolerzy ludowi wykryli potajemne składy wyrobów skórzanych i postarali się ażeby towary te oddano do rozprowadzenia między ludnością. W Delitz, w czasie inspekcji, w trzydziestu wypadkach zostały ujawnione poważne nadużycia, które następnie zlikwidowano.

Grupy ludowej kontroli nie ograniczyły się tylko do dziedziny handlu i zaopatrzenia. Zaczęły zajmować się sprawdzaniem jakości wytworów unarodowionych przedsiębiorstw, czuwać nad wypełnieniem planów, składać wnioski, dotyczące ulepszenia produkcji. W warunkach prawdziwej demokracji, ludzie pracy z radzieckiej strefy okupacyjnej nie cofnęli się nawet i przed wszczęciem sporu z wyższymi instancjami. W Delitz grupa ludowej kontroli wykryła u właściciela firmy handlowej „Georgi" wielki potajemny skład manufaktury. Towar skonfiskowano i przeznaczono do rozprowadzenia między ludnością, a właściciela firmy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Ale sąd wymierzył mu jedynie grzywnę pieniężną. Wówczas związek zawodowy zaskarżył wyrok do sądu krajowego. Tam podsądny został w ogóle uniewinniony. Okazało się, że w organach sprawiedliwości zasiedli starzy urzędnicy reakcyjni, którzy już nieraz ochraniali spekulantów.

Kontrolerzy ludowi i robotnicy nie zatrzymali się w pół drogi. W kilku dziennikach ukazały się artykuły o spekulantach i ich orędownikach. Pracujący miasteczka Delitz oparli się na demokratycznych prawach i postawili na swoim. Sprawa hurtowego kupca-spekulanta zostało oddana do ponownego rozpatrzenia i poniósł on zasłużoną karę. Równocześnie krajowe organa sądowe oczyszczono z ukrywających się tam reakcyjnych urzędników.

W przeciągu jednego miesiąca udało mi się odwiedzić zarówno Bizonię, jak i miasta radzieckiej strefy okupacyjnej. Jak bardzo zasadniczo różniły się wydarzenia, zachodzące w tym samym czasie w dwóch częściach Niemiec, rozdzielonych granicą poszczególnych stref!

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny 218-18 – przyjmuje codzienn. w godz. 12 – 14 zastępca redaktora nacz. – 218-23. sekretarz odpowiedzialny – 219-05 – przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji – 219-42. Dział wydań prowincjonalnych -223-29 Dział miejski i sportowy 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny – 218-11 Dział rolny – 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny – 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna – 172-31. Kolportaż – Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja – 260-42. Dział ogłoszeń – Łódź Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 – Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym – 1,80 zł. D-2-12834